

Reinhard Heydrich: bestia z blond włosami

16 kwietnia 2014

110 lat temu w Halle nad Sałą urodził się Reinhard Tristan Eugen Heydrich. To o nim Adolf Hitler mówił „człowiek o żelaznym sercu”, a Heinrich Himmler żegnał go słowami „Ty, Reinhardzie Heydrichu byłeś naprawdę dobrym esesmanem!”.

Pochodził z domu pełnego muzyki – jego ojciec, Richard Bruno Heydrich, prowadził w Halle konserwatorium, w którym uczył przez całe życie. Matka Reinharda, Elisabeth Anna Amalia Krantz, wywodziła się z zamożnej rodziny, a w małżeństwie była głową finansów. Jako gorliwa katoliczka zwracała uwagę głównie na religijny aspekt wychowania trójki swoich dzieci.

Dla Reinharda dewizą życiową szybko stało się hasło „jeszcze im pokażę”. W domu rywalizował o uwagę rodziców z rodzeństwem, w szkole był dręczony i bity przez starszych kolegów z powodu miałkości, zaś rówieśnicy nazywali go kozą (z powodu falsetu, którym mówił) i Żydem (z racji ról, w jakie wcielał się jego ojciec). Temu ostatniemu przezwisku kres położył dopiero młodszy brat Heydricha, grożąc kolegom nożem.

Mimo pewnego wyobcowania towarzyskiego, Heydrich uczył się dobrze. W czasach szkolnych marzył, by zostać chemikiem. Czytał francuskie lektury w oryginale, władał angielskim i samodzielnie zgłębiał rosyjski. W 1919 roku, gdy fala walk domowych dotarła do Halle, piętnastoletni Reinhard za protekcją ojca służył w Freikorpsie Maerkera (pierwotnie przeznaczonym do ochrony Parlamentu Weimarskiego) jako... ordynans-rowerzysta jednego z oficerów.

Po ukończeniu szkoły i zdanej maturze, Reinhard wstąpił do marynarki w Kilonii-Holtenau (30 marca 1922). Zadziwił tym rodzinę i znajomych, którzy myśleli, że wybierze karierę muzyczną albo studia na jakimś kierunku przyrodniczym.

Reinhard wybrał jednak inaczej i do 1931 roku cierpliwie pracował nad swoją wojskową karierą. Podobnie jak w szkole i tu nie miał lekko. Wysoki (miał metr osiemdziesiąt pięć wzrostu), chudy i kościsty nie pasował do stereotypowego wyobrażenia marynarza. Tym bardziej, że pośród bagażu dzierżył ukochane skrzypce.

To właśnie ten instrument przyczynił się do udręki młodego Niemca. Instruktorem jego drużyny był Polak, mały, gruby i z okrągłą głową, który upodobał sobie znęcanie się nad Reinhardem. Co wieczór kazał bekasowi (jak nazywali go koledzy z powodu gry na skrzypcach) przygrywać sobie ckliwe piosenki aż do „wzruszenia”. Co ciekawe, Heydrich do końca życia widział Polaków właśnie jako „małych, grubych, okrągłogłowych typów rasy wschodniej”.

Gdy w kwietniu 1931 roku młodego porucznika zwolniono ze służby z powodów „niewłaściwego pojmowania zasad honorowych” (a jak nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o urażoną kobiecą dumę), wstąpił do NSDAP namówiony przez matkę i narzeczoną Linę von Osten. Nie podzielał poglądów politycznych nazistów – po prostu zainteresowała go praca w mundurze SS. Na początku swojej drogi napotkał Heinricha Himmlera, który szukał oficera wywiadu. Został zaakceptowany w lipcu 1931 roku. Wtedy właśnie zaczęła się droga „urodzonego nazisty”.

Zrobił oszałamiającą karierę w nazistowskim państwie. Jeszcze w 1931 roku został szefem Służby Bezpieczeństwa (SD), w 1934 roku szefem Gestapo i dowódcą całej niemieckiej policji kryminalnej (w skrócie Kripo). W 1939 roku utworzono dla niego największy na kontynencie aparat służb bezpieczeństwa: Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA). Ukoronowaniem sukcesów było wysłanie go w charakterze namiestnika Hitlera do Pragi w 1941 roku.

Nazwisko Heydricha wiązane jest z „Nocą długich noży”, której był współorganizatorem. Mógłby zostać też tytułowym bohaterem filmu „Jak wywołałem II wojnę światową”, był bowiem

koordynatorem realizacji incydentu w Gliwicach. Użył do niego około tuzina kryminalistów z wyrokami, których przebranych w polskie mundury miano, po uprzednio zaaplikowanym śmiertelnym zastrzyku, podrzucić pod tamtejszą rozgłośnię radiową. Hasło do rozpoczęcia akcji brzmiało „Babcia umarła”!

Podpis Heydricha widnieje pod rozkazem z 7 września 1939 roku o „likwidacji licznych wiodących warstw polskiego społeczeństwa, obejmujących tysiące ludzi”. Głównie jednak zajmował go problem europejskich Żydów. To on wpadł na pomysł oznaczania ich jakimś wyraźnie kojarzącym się elementem stroju, był równocześnie przeciwny powstawaniu gett, w których widział groźne siedliska epidemii i przestępczości (był wszak szefem policji i z przestępczością walczył zawodowo). Poleciał też stworzyć judenraty, które porządkowały życie codzienne w gettach od sądownictwa po ścieki, równocześnie zdejmując te obowiązki z SS (nowe instytucje wciąż pozostawały jednak pod ścisłą kontrolą Niemców). Jako genialny strateg opracowywał kolejno plany wysiedlenia Żydów na Madagaskar, później na tereny wschodnie, wreszcie na Syberię. Nie od razu był zwolennikiem „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”, mimo to stał za zorganizowaniem konferencji w Wannsee (20 stycznia 1942 roku). Jak opisał to Michael Burleigh, po konferencji: „Odetchnąwszy z ulgą (...) a także podekscytowany władzą, jaka mu przypadła w udziale, Heydrich (...) uczcił okazję koniakiem, wyzbywając się napięcia; okazało się, że nie wynikły problemy, jakich oczekiwał w związku z uzyskaniem zgody na wymordowanie jedenastu milionów ludzi.”

Nominacja na zastępcę protektora Czech była spełnieniem jego marzeń. Jak mówił żonie w rozmowie telefonicznej: „Zrozum, co to dla mnie znaczy: nareszcie jakieś pozytywne zadanie”. Do Pragi dotarł 27 września 1941 roku, i tam też zmarł 4 czerwca następnego roku. Jego polityka skupiała się wokół stanu wyjątkowego, egzekucji uczestników ruchu oporu i metody „kija i marchewki”. Uległość mieszkańców Protektoratu wobec niego wyrażała się nie tylko pomocą w chwili zamachu na jego życie,

ale i w gazetach, które sławiły go jako „ulubieńca czeskich robotników”. Zamachu, który tuż po Wilczym Szańcu określany jest jako najbardziej spektakularny w II wojnie światowej, dokonali 27 maja 1942 roku dwaj czescy spadochroniarze: Jozef Gabčík i Jan Kubiš. Ponieważ pistolet tego pierwszego nie wystrzelił, Kubiš wrzucił do samochodu Heydricha bombę, której odłamki połamaly mu żebra i uszkodziły śledzionę. Niemiecki dygnitarz zmarł w wyniku zakażenia krwi.

To niespodziewane wydarzenie wstrząsnęło III Rzeszą. Hitler był wściekły zarówno na Heydricha jak i jego obstawę, która tak łatwo dała się podejść. Powiedział podobno, że „głupota została ukarana”. Aby podobny atak się nie powtórzył, już w dniu pogrzebu ogłoszono represje. Zlikwidowano wieś Lidice (w okręgu Kladno) – 199 mężczyzn rozstrzelano na miejscu, 195 kobiet wysłano do obozu, więzienia i (w wypadku ciężarnych) do szpitala. Spośród 98 dzieci 90 trafiło do obozów a 8 zostało adoptowanych przez rodziny niemieckie. Teren zajmowany dawniej przez wioskę został zaorany. Śmiercią ukarani zostali również zamachowcy.

Reinhard Heydrich był lustrzanym odbiciem idealnego „nordyckiego” mężczyzny: wysoki, o jasnej karnacji i włosach, z wyraźną szczęką, wąskim nosem i podłużną twarzą. Jego gra na skrzypcach powodowała łzy w oczach słuchaczy. Odnosił sukcesy w sporcie (szermierka i dziesięciobój). Był kochającym ojcem czwórki dzieci, dla żony zaś romantykiem (poprosił Linę o rękę po czterech dniach znajomości!). Odważny pilot, uwielbił jazdę motocyklem i żeglowanie. Odznaczał się też humorem. O Himmlerze mówił żonie: „Myślę sobie wtedy zawsze – jakby też on wyglądał w kałesonach. I to pomaga”. Historia nazywa go różnie: bestia z blond włosami, największy kat III Rzeszy, Anioł zagłady, Rzeźnik z Pragi. Każde zlecone zadanie wykonywał perfekcyjnie, bowiem tylko to go interesowało: władza i perfekcja.

Autor: Dominika Krawczyk

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. Michael Burleigh, Trzecia Rzesza. Nowa historia, Książka i Wiedza, Warszawa 2002;
2. Günther Deschner, Reinhard Heydrich namiestnik władzy totalitarnej, Bellona, Warszawa 2000;
3. Mateusz Łabuz, Reinhard Heydrich, „II wojna światowa”, dostęp: 4.03.2014;
4. Tomasz Sanecki, Śmierć, która wstrząsnęła III Rzeszą – zamach na Reinharda Heydricha, „Mój historyczny blog”, dostęp: 4.03.2014.